

TEATR. ROZMOWA Z ANDRZEJEM TADEUSZEM KLJOWSKIM

Powrót do rzeki Szekspira i Moliera

W poniedziałek zakończył się w Dolinie Szwajcarskiej VIII Konkurs Teatrów Ogródkowych. Ta wakacyjna impreza jest wymyślona i prowadzona przez Andrzeja Tadeusza Kijowskiego.

Teatr Ogródkowy ma w Warszawie osiemioletnią tradycję. Ale kolejne konkursy wygrywał od jakiegoś czasu bardzo podobnie. Czy nie sędził pan, że w pewnym momencie przeszedł się na rozwiąć?

Każdy cykl jest siedmiolenny. Po latach tychstych przychodzi chude. Myślę, że minione lata, były bardzo chude, ale dobre. Tak jest zawsze, kiedy coś spełnia się naprawdę, uczymy narodzić się dziecka, jeszcze go nie było, już jest niemyślnym, nieskłonem — jeszcze nie wiadomo jaki ptak z niego wyrosnie. Mówię tak, bo Teatr Ogródkowy parodził się osiem lat temu, razem z wolnością i motywi cenzurami, które wtedy były w powojennych, a dziś — po postyrzyskach — biegła po scenie w kapeluszach na głowie. Teatr Ogródkowy dorasta, zmienia się. Coś bardziej odczłowieczne przeszkody formy formuł, zupełnie improwizowane, niemal studenckie, jako miał przed laty, a bardziej profesjonalna, którą ma teraz.

Wiem, powinieliśmy się gromadzić i rozkochać, poczuciem własnego szersześń.

O to chce pan osiągnąć w Teatrze Ogródkowym?

Poszukamy ludzkiej formy kultury: teatru rozumianego jako miejsce spotkania. To wymaga środków, sponsorów, pomocy, która ma być, ale także — akceptacji mieszkanców. Ogranicza cięczy mnie skarpa mieszkanki z ulicy Chopina, która napisała, że ktoś niepotrzebnie wjechał na teren Doliny Szwajcarskiej, naruszając na zniszczenie schodki. Zgłosiłam się z nią całkowicie i zgodziłam się z tym, co napisała poza tym: że impreza jest sympatyczna i nie przeszkadza mieszkańcom. Założy mi, żeby to zorganizować tak, by można było wdrożyć, na ten temat, ciężki strzał, ale nie daj Boże deszczować. Bawię się tutaj swobodnie i intelektualnie narazem. Z pozostaniem form i swobodności misji.

Jakie są pana marzenia jeśli chodzi o Dolinę Szwajcarską. Rozumian, że ma to być stulecie na te imprezy? Istnieć i pokonać Galińskiego z lat 1905-1935, koczującą jak wygładzany teatr już decyduje prezydent miasta o warunkach zabudowy terenu Doliny Szwajcarskiej. W jej ramach poludniowo-wschodnim, a podniósł Szlaka Ape lacyjnego mógłby zostać zbudowany teatr — co lekkiej, neoliberalnej i maksymalnie przeszklonej konstruk-



Andrzej Tadeusz Kijowski

cji", jedną z alejek trzeba będzie przebudować, na co zarównemu gromadnie konserwatorzy zabijemy jak architekci krejtorami wyrażają zgodę. Głównie w polizimiu usytuujemy zaplecze go spoldancza i zbudujemy coś na kształt lekkiej, ażurowej konstrukcji, latem spełniającej funkcję kawiarni, teatru ogrodniowego, a zimą przestępującej się w kameralna filharmonia.

Czy Teatr Ogródkowy jest lepszy od stacjonarnego, bliższy ludziom?

Teatr Ogródkowy wyróżnia istota całej tradycji. Nawigując do niesmiertelnej wspomnień ostatnich 150 lat. Nie- wzięcie do afowomego muru sceniczne-

go realizowanego od Ajchylidesa, po Gozziego. Przez dwa tysiące lat (do IV w. p. Ch. po koniec XVII stulecia) cały teatr spalił się na powięź. Kiedy ktoś miał pyta co ma być wystawiane w teatrze ogrodniowym — mówię wszystko co napisano do Gozziego i Goldoniego. Teatr Rybakowski, komedie dell'arte, cały Szekspir, Moliere, A. Solokles — to wszystko było pisane na powięź. My tutaj wmiemy do korzeni, poprawić, malarzy, zaplanujemy strumyk, jaki te korzenie zostały wity po sobie. Wracamy do wielkiej rzeki Moliera i Szekspira.

ROZMAWIAŁA WIEBOSZCZYŃSKA